

Materiały

JAN LISZEWSKI, ZAŁOŻYCIEL „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“.

„Gazeta Olsztyńska“ odegrała w okresie swego przeszło półwiekowego istnienia wybitną rolę w zachowaniu i ugruntowaniu polskości na południowej Warmii jako pismo polityczne walczące o prawa narodowe tamtejszej ludności. Warto więc bliżej zapoznać się z osobą jej założyciela, nie docenionego przez współczesnych a zapomnianego przez potomnych.

Jan Liszewski urodził się w r. 1852 w Wielkim Klebarku (pow. olsztyński) jako syn wiejskiego kowala. Początkowo uczęszczał do miejskiej szkoły w Olsztynie i po jej ukończeniu wstąpił do gimnazjum w Braniewie. Było to w okresie walki kulturalnej, gdy ludność braniewska bojkotowała księży, którzy podporządkowali się władzom niemieckim. Jednym z tych „odszczerpieńców“ był ks. Wollmann, nauczyciel religii, na którego lekcje Liszewski wraz z kilku kolegami przestał uczęszczać. Dyrektor gimnazjum odpowiedział na ten bojkot usunięciem opornych uczniów i Liszewski, uczęszczający wówczas do „niższej sekundy“, opuścił szkołę i przeniósł się do gimnazjum w Reszlu. Po upływie roku sytuacja w Braniewie uległa zmianie, więc Liszewski promowany do „prymy“ powrócił na swoje nieszczęście do dawnego gimnazjum.

Pisze o tym w liście do przyjaciela — Jana Sembrzyckiego: „W swoim czasie zgłosiłem się do egzaminu abiturienckiego i byłbym z pewnością go złożył, aż tu zaszyły rozmaite intrygi, a mię odpalono od ustnego egzaminu, ponieważ dyrektor twierdził, że nie zrobiłem sam wypracowania łacińskiego, aczkolwiek każdemu było wiadomo, że właśnie w tym przedmiocie mogłem się popisać. Zniechęcony do świata i ludzi, a nie mając zresztą i funduszów do dalszego utrzymania się, opuściłem Brunsb. [Braniewo] i udałem się do domu“¹⁾. Liszewski marzył od dawna o pobycie w Polsce, więc kiedy się zapoznał w domu z pewnym nauczycielem z Pelplina, który mu obiecał znaleźć posadę w Królestwie, nie wahał się ani chwili i pojechał w okolice Płocka. Był tam przez dwa lata nauczycielem języka niemieckiego w jakimś dworze. Stamtąd udał się do Chełmna, chcąc zdawać maturę jako ekstern, lecz kolegium nauczycielskie odesłało go do Braniewa, gdzie — mając smutne doświadczenie — nie odważył się wracać. Następnie krótki czas przebywał w domu i w dniu 1. X. 1877 r. udał się celem odsłużenia jednorocznej służby wojskowej do Torunia.

W 1873 r. skasowano na Warmii i Mazurach nauczanie języka polskiego w niższych klasach szkół powszechnych, chociaż już przedtem zepchnięto go do roli pomocniczej w germanizowaniu dzieci. Jedynie nauka religii miała być nadal udzielana w języku ojczystym. W praktyce jednak było to zarządzenie rzadko przestrzegane, gdyż nauczyciele rekrutowali się najczęściej z Niemców nie znających języka polskiego.

Liszewski wróciwszy z wojska długi czas starał się na próżno o posadę, aż wreszcie znalazł miejsce nauczyciela wiejskiego w polskiej części powiatu reszelskiego najpierw w Bredynkach, a następnie w Raszagu. Znajdował się jednak w sytuacji dość kłopotliwej, jak pisał o tym w poprzednio cytowanym liście do

¹⁾ Kopia listu Liszewskiego do Sembrzyckiego, pisanego w Raszagu 7. IV. 1883 r., znajduje się w rękopisie Ossolineum, nr 3641, karta 178—9.

przyjaciela: „Nie mając innego sposobu, a nie chcąc być bez zatrudnienia, postarałem się o posadę nauczyciela i teraz — zatknij Pan uszy — *ex officio* germanizuję naszą dźwiatwę polską. Czy nie okropność? Muszę Panu i to nadmienić, że jestem jeszcze kawalerem, liczę 30 lat, a nie myślę jako nauczyciel umierać, bo bym się pewno do piekła dostał, nie uczyniwszy nic dla dobra ludu naszego. Gdyby, jako można, odważyłbym się na wydawanie choć małej gazetki, ale na to też trzeba funduszów a ja goły jak mysz“.

Sembrzycki również nosił się od pewnego czasu z zamiarem wydawania polskiego pisma dla Mazurów, przewyższających kilkakrotnie liczbę Warmiaków, zaproponował więc Liszewskiemu wspólne wydawanie pisma dla Mazurów z osobnym dodatkiem dla katolickich Warmiaków. Ten jednak obstawał przy swojej pierwotnej koncepcji rozumując, że pismo katolickie zyska czytelników nie tylko na Warmii, ale również w sąsiedniej Ziemi Malborskiej.

Liszewski nie ograniczał się do swej pracy zawodowej, prowadzonej ostrożnie w duchu polskim, ale rozwinął również akcję oświatową wśród polskiej ludności przez zakładanie bibliotek z ramienia Towarzystwa Czytelni Ludowych. Pierwszą biblioteczkę założył u siebie w styczniu 1882 r., a w rok później było już ich kilka, o tym jak pisze w liście do Karola Żółkiewskiego ze Lwowa: „Założyłem już kilka biblioteczek ludowych, z których z największą chęcią Warmiacy korzystają, a da Bóg w niezadługim czasie po całej polskiej Warmii rozrzucę biblioteczki, jeżeli mi takowych dostarczyć raczy „Towarzystwo Czytelni Ludowych“ w Poznaniu. Spodziewam się z pewnością, że *ex re* tego dużo będę miał nieprzyjemności, bo jako nauczyciel pruski powinien nie tylko *ex officio* germanizować dźwiatwę naszą, ale i w duchu niemieckim wpływ wywierać na najbliższe otoczenie moje. Bóg wie, że tego świętokradztwa nie popełniam, ale też każdy dobrze myślący przyznać musi, że takie położenie jest nieznośne“²⁾.

Dzięki Żółkiewskiemu, z którym skonstaktował się za pośrednictwem Sembrzyckiego, Liszewski otrzymywał również książki i pisma polskie z Galicji od Macierzy Szkolnej. Sembrzycki wystarał mu się u redaktora Dobrowolskiego o bezpłatną prenumeratę „Dziennika Poznańskiego“. W związku z tym zadenuncjował Liszewskiego urzędnik pocztowy u władz szkolnych. W październiku 1883 r. zjawił się u Liszewskiego inspektor szkolny i spisawszy protokół odesłał go drogą służbową do Ministerstwa Oświecenia. W lutym następnego roku grożono mu przeniesieniem do okolicy zamieszkałej przez Niemców albo dymisją. Wreszcie w marcu 1884 r. przybył do niego z polecenia rejencji znowu inspektor szkolny i postawił ultimatum: albo z dniem 1 kwietnia t. r. zaprzestanie polskiej „agitacji“, tj. nie będzie prenumerował polskich pism ani rozpowszechniał książek i kalendarzy — albo zostanie usunięty z posady. Liszewski zgodził się za radą Sembrzyckiego pozornie na pierwsze żądanie i odtąd otrzymywał pisma i książki polskie w paczkach zamkniętych, a nie — jak przedtem — pod opaską. Tymczasem Sembrzycki zaczął redagować z dniem 14 listopada 1883 r. pismo drukowane frakturą pod nazwą „Mazur“, licząc na poparcie materialne ze strony polskiego społeczeństwa.

W 1882 r. powstał w Poznaniu komitet niesienia pomocy Mazurom złożony z Franciszka Dobrowolskiego, redaktora „Dziennika Poznańskiego“, dra med. Stanisława Jerzykowskiego oraz Mieczysława Łyskowskiego. Działalność komitetu była tajna, dziś więc możemy się tylko domyślać, że wsparcia pieniężne

²⁾ Rękopis j. w., karta 180—181, list oryginalny Liszewskiego do Żółkiewskiego z 18. V. 1883 r.

udzielane Sembrzyckiemu przez Dobrowolskiego, Łyskowskiego i Kłobukowskiego były przejawem jego czynności a nie ofiarności poszczególnych osób. Sembrzycki zapewne powiadomił komitet o zamiarach swego przyjaciela, gdyż w dniu 11. V. 1884 r. odwiedził Liszewskiego ziemianin Stanisław Kłobukowski z gotowymi propozycjami założenia katolickiego pisma dla Warmiaków. Równocześnie miała powstać w Olsztynie drukarnia, księgarnia i skład papieru, w celu zapewnienia pismu i jego redaktorowi podstawy materialnej. Plany te miał realizować Liszewski wspólnie z Sembrzyckim, którego „Mazur“ miał być również w Olsztynie drukowany. Kłobukowski doręczył im obu na ten cel 670 marek obiecując dalsze subwencje. Tymczasem z bliżej nieznanych powodów dalsza pomoc finansowa nie nadchodziła i projekt założenia pisma dla Warmiaków utknął na martwym punkcie.

W 1885 r. usunięto Liszewskiego z posady nauczyciela, więc z myślą o wydaniu pisma udał się do Poznania, aby wyuczyć się drukarstwa u Jarosława Leitgebra. Ks. Alfons Mańkowski wspomina trochę nieściśle w artykule pt. „Piśmiennictwo polskie na Warmii“ („Strażnica Zachodnia“ 1923, nr 1—3, s. 76), że dopiero w Poznaniu namówili Liszewskiego do założenia pisma Władysław Lebiński i Mieczysław Łyskowski. Byli oni przedstawicielami warszawskiej organizacji „Orzeł Biały“, której celem było propagowanie ducha polskiego na kresach głównie za pomocą prasy. Dzięki poparciu ze strony tej organizacji otrzymał Liszewski drukarnię oraz wystarczającą subwencję dla założenia i wydawania pisma. Z listów Sembrzyckiego do Wojciecha Kętrzyńskiego³⁾ wynika, że Liszewskiego wspomagał również Józef Gąsiorowski, bibliotekarz Petersburskiej Akademii Nauk, który przesłał mu 600 marek na kupno drukarni. Gąsiorowski nalegał, aby założyć pismo odpowiadające równocześnie Warmiakom i Mazurom, ustąpił jednak wobec stanowczego sprzeciwu Liszewskiego i postanowił stworzyć dla Mazurów osobny ośrodek w Elku. Ciekawą rzeczą byłoby stwierdzić, czy Gąsiorowski działał na własną rękę, czy też z ramienia komitetu „Orła Białego“, co wydaje się jednak mało prawdopodobne z uwagi na jego stanowisko w Petersburgu.

Liszewski zmontował wreszcie w Olsztynie drukarnię i w dniu 1 kwietnia 1886 r. wydał pierwszy numer tygodnika „Gazeta Olsztyńska“, poprzedzony, zdaje się, okazowym z 25 marca.

W tym czasie południowa Warmia pogrążona była w letargu narodowym, który z braku polskiego życia politycznego sprzyjał postępowi germanizacji. Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie (1877 r.) zwróciły wprawdzie na Warmię oczy całej Polski, z której płynęły rzesze pątników, lecz nie wyskano tego momentu na propagandę polskości wśród miejscowego ludu. Tamtejsze duchowieństwo, wprost przeciwnie jak w Wielkopolsce i na Pomorzu, składało się ze zwolenników kursu germanizacyjnego i „pieczołowicie“ chroniło lud warmiński przed wielkopolską „agitacją“, przez którą wówczas rozumiano budzenie ducha narodowego wśród Polaków pod pruskim zaborem. Jednak zamiłowanie Warmiaków do mowy polskiej okazało się silniejsze od nacisku germanizatorów, skoro „Gazeta Olsztyńska“ potrafiła zdobyć wystarczającą ilość prenumeratorów w ciągu swego 53-letniego istnienia, gdy wszystkie inne pisma konkurencyjne zakładane przez jej przeciwników upadły z braku czytelników.

W pierwszych latach wydawania gazety piętrzyły się przed Liszewskim ogromne trudności i trzeba było jego doprawdy wielkiej energii i patriotyzmu, aby pismo utrzymać i zdobyć wystarczającą liczbę abonentów. Nic więc dziw-

³⁾ Rękopis j. w., nr 6223, listy z 20. III. i 4. IV. 1886 r.

nego, że początkowo w obawie przed podkopaniem pisma przez wrogów unikał ostrzejszej walki politycznej, mimo wielkiej chęci wysunięcia polskiego kandydata do sejmu. Takie postępowanie wywoływało niesłuszne zarzuty garstki Polaków posądzających go o ugodowość i chęć kompromisu z przeciwnikami. Niektórzy z nich żalili się nawet w poznańskiej prasie (np. „Goniec Wielkopolski“ 1888, nr 22 i in.), że nie posiadają na Warmii własnego pisma politycznego.

Widocznie z podobnymi zarzutami zwrócił się do Liszewskiego Filip Sulimirski, skoro odpowiedział mu w „G. O.“ nr 15 z 15. IV. 1887 r., że za główny swój cel uważa szerzenie oświaty: „Trzeba nam więcej oświaty. Zachęcajmy więc jeden drugiego do czytania dobrych książek i gazet, uczmy dzieci naszych w domu czytania i pisania polskiego, nie dajmy się schwycić przez ludzi we wilczej skórze chodzących, którzy by nam chętnie język nasz wydrzeć chcieli“.

Dzięki „Gazecie Olsztyńskiej“ stały się głośne germanizatorskie poczynania ks. Macherzyńskiego, proboszcza parafii w Brunswaldzie. Redaktor umieszczał listy oburzonych parafian, radząc im udać się do biskupa z petycją opatrzoną podpisami. Krewki proboszcz oskarżył Liszewskiego o obrażę, tak że wyrokiem sądu olsztyńskiego z 20. III. 1888 r. skazano redaktora na zapłacenie 200 marek grzywny. Procesowi towarzyszyły ordynarne ataki na niego ze strony niemieckiego pisma „Ermländische Zeitung“, któremu od początku nie podobało się narodowe oblicze „Gazety Olsztyńskiej“. Trudno się dziwić zresztą hakatystycznemu pismu, skoro hasłem Liszewskiego była walka o język polski na Warmii. W nr 31 z 3. VIII. 1888 r. zamieścił na ten temat artykuł następujący: „Uczcie dzieci wasze polskiego czytania i pisania. Od czasu kiedy w szkołach ludowych przestano uczyć czytania i pisania polskiego z znanych każdemu powodów, przeszedł ten obowiązek na rodziców i przyjaciół dzieci. Bracia, jeśli nie chcecie, żeby dzieci wasze straciły szacunek dla was i dla przodków waszych, starajcie się o przekazanie im tego drogiego skarbu, który sami przez waszych rodziców, odnośnie przez przodków waszych od samego Boga odebraliście, tak drogiego skarbu, jakim jest mowa ojczysta.“

Uczcie sami dzieci wasze w wolnych od pracy chwilach! Niech się przynajmniej tyle nauczą czytać po polsku, żeby mogły wziąć do ręki polską książkę do nabożeństwa i chwalić Pana Boga w tej samej mowie, jaką wyście od Niego odebrali, a którą przekazać zobowiązani jesteście dzieciom waszym“.

Równocześnie zawiadomił czytelników, że posiada 100 polskich elementarzy do bezpłatnego rozdania. Innym razem gazeta napiętnowała postępowanie niektórych nauczycieli zawieszających dzieciom polskim hańbiące tabliczki z napisem „Du darfst nicht polnisch sprechen!“ narażając się na proces wytoczony mu tym razem przez władze szkolne. W pierwszym stadium procesu zapadł w Olsztynie 5. XII. 1889 r. wyrok skazujący. Wobec sprzeciwu prokuratora żądającego surowszego wymiaru kary sprawa oparła się o Najwyższy Sąd Rzeszy, który ostatecznie wydał wyrok uniewinniający.

„Gazeta Olsztyńska“ miała ponadto wiele zatargów z policją oraz ze słynnym tępicielem czytelników ludowych Rexem (znanym ze swej działalności na Kaszubach), toteż należy podziwiać, że odważyła się wziąć udział w kampanii wyborczej do parlamentu w styczniu i lutym 1890 r., gdy Warmia wystawiła po raz pierwszy polskiego kandydata. W styczniu t. r. powstał w Olsztynie tymczasowy komitet wyborczy złożony z następujących osób: Jan Liszewski, Andrzej Samulowski (założyciel znanej od 1878 r. polskiej księgarni) i Sznarbach z Gietrzwałdu, Masuch z Raszaga i gospodarz Franciszek Szczepański z Lamkowa. Na zebraniu przedwyborczym w dniu 7 lutego t. r., zagajonym przez Liszewskiego, wysunięto jednomyślnie kandydaturę Szczepańskiego. Wprawdzie

w wyborach (20. II. 1890 r.) kandydatura jego nie przeszła, ale padło na nią 5.171 głosów, co już chlubnie świadczy o rozbudzeniu polskości wśród Warmiaków. Nic więc dziwnego, że w kilkanaście dni później zaatakował ją w czasie obrad sejmowych minister oświecenia Gossler sugerując perfidnie, że występuje przeciw biskupowi warmińskiemu.

Liszewski powoli przystępuje do ofensywy przeciw niemczyźnie i organizuje podczas kampanii wyborczej wraz z Samulowskim i Szczepańskim zebrania publiczne, gdzie przemawia w obronie języka polskiego. Odbyły się one na początku lutego 1890 r. w Olsztynie, Wartemborku i Biskupcu. Tymczasem duchowieństwo (niezadowolone z narodowego oblicza „Gazety Olsztyńskiej“) oraz umiarkowani Niemcy zaczęli wydawać z dniem 1. X. 1890 r. nowe pismo polskie „Nowiny Warmińskie“, ukazujące się 2 razy tygodniowo nakładem Eugeniusza Buchholza. Liszewski nie dał się „Nowinom“ wyprzedzić i zawczasu zawiadomił czytelników, że od tego dnia jego gazeta będzie się ukazywała 2 razy w tygodniu (środa i sobota) bez podwyższenia prenumeraty. Mimo poparcia władz świeckich i duchownych (zdarzały się np. takie wypadki nadużyć, że urzędnicy pocztowi zapisywali „Nowiny“ w miejsce „Gazety Olsztyńskiej“) konkurencyjne pismo ukazywało się zaledwie 9 miesięcy i upadło z braku czytelników. Dzięki paroletniej pracy nauczycielskiej wśród ludu wiejskiego wiedział Liszewski, jak najlepiej można trafić do jego duszy. Umieszczał więc liczne wiersze, przeważnie własnego pióra, nie posiadające może wyszukanej formy artystycznej, ale przemawiające najlepiej do serca czytelników. Obok utworów poświęconych mowie ojczystej były także o tematyce religijnej i moralizatorskiej. Jeszcze w 1882 r. Liszewski wydał w Gnieźnie własnym nakładem „Swaty Warmińskie. Sztuczka teatralna w trzech aktach“, utwór dramatyczny o akcentach moralno-wychowawczych. Spotkał się on z życzliwym przyjęciem opinii polskiej, jak świadczy o tym recenzja Karola Żółkiewskiego umieszczona w „Ziarnie“ (nr 15 z kwietnia 1883 r.). Według informacji ks. Mańkowskiego jest to pewnego rodzaju przeróbka sztuczki niemieckiej pt. „Ermländische Freischaft“ napisanej przez Jana Fallschera, proboszcza w Ornece.

Wreszcie pięcioletnie zmagania z przeciwnikami politycznymi nadwątlily zdrowie Liszewskiego, a gdy wiosną 1891 r. miejscowi Polacy, zwolennicy ostrzejszego kursu, zaczęli mu coraz więcej okazywać swe niezadowolenie, oddał redakcję z dniem 3 kwietnia 1891 r.⁴⁾ w ręce swego szwagra Seweryna Pięniężnego («ojca», ur. 8. II. 1864, zm. 2. XI. 1905). Nowy redaktor, rodem z Poznania, zaprzyjaźnił się z Liszewskim podczas wspólnej praktyki w drukarni Leitgebra i wkrótce po założeniu pisma przybył do Olsztyna, gdzie ożenił się z siostrą Liszewskiego Joanną. Młodszy o 12 lat od Liszewskiego, był zwolennikiem bezkompromisowej walki o prawa Polaków na Warmii, czerpiąc wzór z „Dziennika Poznańskiego“. Właścicielem drukarni i wydawnictwa pozostał nadal Liszewski, który początkowo nie chciał być bezczynnym i w niespełna 3 miesiące potem próbował, ale bezskutecznie, wydawać nowe pismo pt. „Wiarus Warmiński“. Niedługo zresztą dane mu było patrzeć na świetny rozwój „Gazety Olsztyńskiej“ pod redakcją prawdziwie godnego następcy, gdyż schorowany zmarł 23 lipca 1894 r.

Władysław Chojnacki

⁴⁾ Dalsze dzieje „G. O.“ przedstawia Leon Sobociński w artykule pt. „Prasa polska na Mazurach“, drukowanym w piśmie „Prasa Polska“ 1948, nr 11–18.